Nr 432. Kraków, Czwartek 22 Września 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	6 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Od administracyi „N. Reformy".

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty

„Nowa Reforma"

wychodzi dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o pół do 3 po południu.

Szczegóły prenumeraty w nagłówku dziennika.

Abonenci „Nowej Reformy" nabywać mogą po zniżonej cenie illustrowany dwutygodnik lwowski p. t.

„Nowe Mody"

Prenumerata kwartalna 2 korony 40 hal.

Otwarcie Sejmu krajowego.

(Tel. „N. Reformy").

Lwów, 22 września.

Dziś o godzinie 11 przed południem otworzył marszałek kraju, hr. Badeni, obrady Sejmu następującem przemówieniem:

Mowa marszałka kraju.

Wysoki Sejmie! W chwili, w której rozpoczynamy tegoroczne obrady, myśli nasze zwrócone są nie tylko do spraw, które mają być przedmiotem tych obrad, ale może bardziej jeszcze do ogólnych warunków, pośród których pracować mamy; stąd gorące pragnienie, by te warunki przy ogólnej dobrej woli złożyły się tak, by praca nasza krajowi istotną korzyść przynieść mogła.

Większość polska tego Sejmu zechce niewątpliwie snuć dalej piękne myśli, które stanowiły tło wspaniałego naszego tegorocznego święta narodowego, unikając w imię dobra publicznego sporów partyjnych i osobistych, które zatruwają życie publiczne, ja zniechęcając i podkopując jednostki, osłabiają i zmniejszają sumę sił, jakiemi dla dobra kraju rozporządzać możemy.

Stosunki narodowościowe.

Z boleścią stwierdzić trzeba, że stosunki między dwoma narodami od ostatniej sesyi nie tylko nie zmieniły się na lepsze, lecz raczej się zaostrzyły. Z tego miejsca nie padnie z pewnością żadne słowo, któreby smutne wzajemne stosunki pogorszyć tylko mogło; nie mogę jednak nie dać wyrazu jednej myśli. — Wśród większości polskiej tego kraju i Sejmu mogą być i są różnice zapatrywań co do sposobu i warunków, wśród których zaspokojenie potrzeb kulturalnych narodu ruskiego nastąpić może i powinno. Różnice te jednak trwają tylko tak długo, dokąd stoimy wobec lojalnie i kulturalnie stawianych żądań i życzeń. Wobec gwałtów i terroru jesteśmy i pozostaniemy zawsze zgodni wszyscy, bez żadnego wyjątku, nie tylko w potępieniu tych środków, ale w poczuciu konieczności obronnego i odpornego stanowiska.

Mam jednak nadzieję, że w uznaniu niewłaściwości tych środków i ich potępieniu jawnem i głośnem złączą się przedstawiciele obu narodów, co z pewnością ułatwi i przyspieszy lepszą przyszłość.

Osobiście pozostanę zawsze wiernym myśli, której tylekrotnie dawałem już wyraz, że stosunki obecne osłabiają obydwa narody, a szkodę przynoszą z każdym dniem większą całemu krajowi. Na tem przekonaniu opierać będę i nadal działanie w życiu publicznem, a nie chcę i nie mogę porzucić nadziei, że stan obecny jest tylko stanem przejściowym, a nie trwałą podstawą wzajemnego stosunku.

Finanse krajowe.

Budżet na rok 1911 nie zawiera żadnych niespodzianek, lecz jest wyrazem smutnej, choć przewidzianej i zapowiadanej rzeczywistości. Wydatki wynoszą 63 miliony, w tem przeszło 25 milionów wydatki oświatowe. Nowy dochód z opłat szynkarskich i podwyższonego podatku od piwa, preliminowany netto na 11 milionów. Wzrost wydatków w porównaniu z rokiem zeszłym wynosi okrągło 2 i pół miliona, jest więc mniejszy o milion, niż to Wydział krajowy w roku zeszłym przewidywał. Pomimo tego pozostaje niepokryty niedobór 5-milionowy, który Wydział kraj. proponuje pokryć przez podwyższenie dodatków o 10 halerzy i przez przeniesienie na rok 1911 półtora miliona niezużytej pożyczki z roku 1909.

Gdyby projektowane podwyższenie podatku od wódki weszło w życie, choćby od 1 września 1911, byłoby podwyższenie dodatków zbędne. Gdy jednak niema żadnej pewności, iż kraj tem nowem źródłem dochodu już w roku przyszłym rozporządzać będzie, Wydział krajowy, po długiem czekaniu był zmuszony przedłożyć wniosek podwyższenia dodatków do podatków, pomimo, iż już dotychczasowe dodatki stały się dla opodatkowanych wielkim ciężarem.

Nie przesądzając uchwały Wysokiej Izby, nie mógł Wydział krajowy przedkładać wniosku pokrycia normalnego niedoboru pożyczką emisyjną, gdyż uważa ten środek za niezgodny z prawidłową gospodarką finansową i za zgubny dla przyszłości finansowej kraju.

Mając przed oczyma całość budżetu na rok 1911, trudno nie zauważyć, że jeżeli dotąd dodatki do podatków stanowiły przeważną część dochodów funduszu krajowego, to w budżecie na rok 1911 dochód z dodatków, już nawet o 10 halerzy podwyższonych, przynosi 22 miliony okrągło, a dochód z opłat konsumcyjnych 21 milionów.

Krajowy patronat rękodzieła i przemysłu.

Zwracam uwagę Wysokiej Izby na sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie utworzenia krajowego patronatu rękodzieł i przemysłu i polecam gorąco życzliwości Wys. Izby wnioski w tem sprawozdaniu zawarte.

Nie mogę w tej chwili wchodzić w szczegóły wniosku Wydziału krajowego, powiem tylko, że proponowane przez Wydział środki dla podniesienia rękodzieł i drobnego przemysłu, mają na celu przedewszystkiem stworzenie stałej moralnej opieki i materyalnej pomocy dla tego działu produkcyi krajowej; środki do tego wiodące z natury rzeczy zmieniać, rozszerzać i rozwijać się muszą, ale już samo ujęcie spraw rękodzieł i drobnego przemysłu dotyczących, w jedną odrębną całość, będzie z jednej strony dowodem gorącej chęci Wysokiego Sejmu przyczynienia się do rozwoju i podniesienia rękodzieł i uznania znaczenia tego czynnika w naszem życiu społecznem, a z drugiej strony gwarancyą, że akcya dziś rozpoczęta, a corocznie przez Wysoki Sejm kontrolowana, będzie ciągłą, trwałą, i skuteczną.

Bank przemysłowy.

W sprawozdaniu z czynności depart. II. znajdzie Wys. Sejm szczegółowe sprawozdanie z założenia na podstawie uchwał Wysokiego Sejmu Banku przemysłowego, który wczoraj działalność swoją rozpoczął.

Sądzę, że rezultatów działania Banku przemysłowego należy oczekiwać z uwzględnieniem faktycznych stosunków w kraju, z cierpliwością i bez przesadnych nadziei, a zarazem ściśle czuwać nad tem, by służył jedynie i wyłącznie tym celom, które były uzasadnieniem ofiarności kraju. Sądzę również, że większość bezwzględna, jaką kraj za pośrednictwem Wydziału kraj. w tym banku rozporządza, udział, a tem samem wpływ kapitałów krajowych, skład Rady nadzorczej i Dyrekcyi, pozwalają liczyć na to, że interes i dobro kraju będzie zawsze myślą przewodnią w działaniu tej instytucyi, przy równoczesnem strzeżeniu bezpieczeństwa funduszu krajowego Bankowi powierzonego.

Reforma wyborcza.

Podczas obecnej sesyi toczyć się będą prawdopodobnie dalsze obrady komisyjne nad sprawą reformy wyborczej, o której już dwukrotnie z tego miejsca mówiłem. Dziś dodać chcę tylko jedną uwagę.

Reforma wyborcza nie jest sama dla siebie celem, lecz środkiem do celu, a tem samem ma tylko o tyle wartość i znaczenie, o ilecel, któremu ma służyć, osiągnięty być może. Celem jest tu udział w reprezentacyi kraju przedstawicieli najszerszych warstw ludności, rozwój i postęp obecnego stanu rzeczy, ale bez przewrotu i bez zerwania łączności z przeszłością.

Tylko taka reforma wyborcza, która ten cel mieć będzie na oku, da w przyszłości spokój, siłę, powagę, będzie trwałą i stałą. Dlatego zdaje mi się, że przedewszystkiem musimy mieć na oku spełnienie tego celu, a nie jakiś krótki termin kalendarzowy, który łatwo postawić i oczekiwanie budzić, lecz trudniej dotrzymać.

Drogi wodne.

Wśród kwestyj ekonomicznych, które zajmą uwagę Wys. Izby, znajdzie się niewątpliwie sprawa zupełnie uprawnionego dążenia kraju do uzyskania dróg wodnych. Jakiekolwiek by miało być ostateczne rozwiązanie sprawy dróg wodnych w przyszłości, nie wątpię, że kwestya ta będzie traktowana w tym Sejmie wyłącznie ze stanowiska ekonomicznych i politycznych interesów kraju, o które wszyscy równo dbać musimy, a nie stanie się ani na chwilę platformą, któraby służyła do walki stronnictw, a nie do ułatwienia działania i wzmocnienia stanowiska naszej reprezentacyi w Wiedniu.

Hołd dla cesarza.

Jeśli corocznie, rozpoczynając obrady nasze, myśl naszą zwracamy ku osobie najmiłościwiej nam panującego Cesarza i Króla, to dziś czynimy to tem goręcej, że w tym roku właśnie obchodził On wśród objawów miłości i wdzięczności swych ludów 80-letnią rocznicę urodzin w czerstwem zdrowiu i w pełni sił.

Dajmy więc wszyscy zgodnie gorącem sercem wyraz uczuciom wdzięczności, przywiązania i wierności dla osoby Najjaśniejszego Pana i wznieśmy okrzyk: Najmiłościwszy Cesarz i Król nasz Franciszek Józef I niech żyje! (Okrzyk ten zebrani posłowie trzykrotnie powtórzyli).

Wspomnienia pośmiertne.

Ubył z naszego grona w ciągu bieżącego roku jeden z bardzo cenionych posłów, powszechną przyjaźnią otaczany Stefan Sękowski.

Od długiego szeregu lat życie i najlepsze swe siły poświęcał prawie wyłącznie służbie publicznej.

Był nietylko w pracy obywatelskiej gorliwy, ale umiał do gorliwości innych pobudzać, przykładem i temperamentem zachęcać.

W Sejmie pożyteczny, gorliwy i czynny; jako długoletni prezes Rady powiatowej pracował dla powiatu z zapałem, niezwykłą pilnością i istotnym pożytkiem. Wierzył w pożytek i znaczenie Rad powiatowych, dlatego oddawał się pracy w powiecie chętnie i z ciepłem wewnętrznem. Starał się powiat mielecki podnieść pod względem ekonomicznym i oświatowym, a zasługi jego, skutki i wyniki jego działalności i serdecznych starań pozostaną trwałe.

Można o nim powiedzieć, że kochał nietylko kraj cały, ale kochał w nim wszystkich. Było to dla niego największą przyjemnością, największem zadowoleniem wewnętrznem, gdy mógł krajowi, powiatowi, gminie i każdemu człowiekowi pożytek przynieść lub przysługę oddać.

Dobrze myślał, dobrze czuł, dobrze pracował, dobrze żył. Cześć jego pamięci. (Tej części przemówienia marszałka Izba wysłuchała, stojąc).

Następstwa polityki czeskiej.

(Kor. „N. Reformy").

Wiedeń, 21 września.

Porozumienie czesko-niemieckie byłoby faktem bardzo doniosłym i pocieszającym, gdyby się okazało trwałem i pewnem. Nieco operetkowy przebieg konferencyi w Pradze utrudnia oryentacyę i ocenę wartości ugody wczorajszej. Trzeci akt był niespodzianką dla wszystkich, z wyjątkiem naturalnie tych, którzy stali za kulisami, lub byli autorami libretta. — Słyszeliśmy szereg programowych deklaracyj czeskich i niemieckich z większym lub mniejszym wypowiedzianych temperamentem, ale wszyscy, prócz zapewnienia dobrej woli i chęci do zgody, zapewnili zarazem, że od swego zasadniczego stanowiska odstąpić nie mogą. — Po tych oświadczeniach nastąpiła pauza, a po pauzie — krótki akt: rozwiązanie węzła, wyjaśnienie i porozumienie. Sejm czeski będzie zwołany, Niemcy odstępują od obstrukcyi, ale musi być porządek dzienny taki, jaki uchwalili przed rokiem w swoich klubach. Na razie pozwalają tylko na odbycie dwóch posiedzeń Sejmu, a jeśli Czesi zachowają się grzecznie i w komisyi uchwalą jakieś ustępstwa narodowe dla Niemców — to przyjdzie także do trzeciego i czwartego posiedzenia Sejmu. — W przeciwnym razie Sejm będzie znowu zamknięty. Nawet na wybór nowych członków Wydziału krajowego Niemcy się nie chcieli zgodzić przed „sprawozdaniem komisyi o przedłożeniach narodowo-politycznych". Piastują więc w Czechach od dwóch lat mandat członków Wydziału krajowego osobistości, nie mające żadnego do tej godności prawa, ponieważ przy ostatnich wyborach nie uzyskały mandatu poselskiego. — Na wszystkie te warunki Czesi nagle się zgodzili, co więcej, sami je zaproponowali, aby osłabić wrażenie klęski na zewnątrz.

Nie mamy zaiste zamiaru czynić Czechom zarzutu z ich zgodliwego usposobienia. Tyle lat cierpimy wszyscy z powodu sporu czesko-niemieckiego, że każdy krok prowadzący do usunięcia tego sporu ze szczerem zadowoleniem powitać należy. Ale wczorajsze zajścia w Pradze wywołać mogą refleksye bardzo przykre. Gdy w październiku 1908 roku wybuchła obstrukcya w Sejmie czeskim Niemcy jako przyczynę, czy pretekst podali tylko — brak aktuaryusza niemieckiego w Sejmie. Czesi odrzucili to żądanie Niemców, którzy z każdym dniem szli w górę z ceną za zaniechanie obstrukcyi, aż przyszło do dzisiejszych postulatów zasadniczych. I po dwóch latach unieruchomienia Sejmu, wygłodzenia kraju i pozbawienia go dziesiątek milionów dochodu, Czesi przyjęli ich warunki. Obstrukcya niemiecka po raz drugi zwyciężyła: przed 15 laty w parlamencie wiedeńskim, a teraz w Sejmie czeskim. W tem leży niebezpieczeństwo „ugody" czesko-niemieckiej i za to mamy żal do Czechów, którzy taktyką wadliwą, przecenianiem własnych sił, wywołują następstwa wprost przeciwne, aniżeli zamierzają. Za Körbera chcieli pokazać, że obstrukcya czeska jest równa niemieckiej. Skutek był ten, że Körber utrzymał się 5 lat i ustąpił, gdy już obstrukcya Czechów była złamana. Po rozbiciu koalicyi Becka powtórzyli ten eksperyment i zorganizowali już nietylko czeską, ale także „słowiańską" obstrukcyę. Bar. Bienerth niebawem rozpocznie trzeci rok swych rządów i Unia słowiańska szuka drogi wyjścia nietylko z obstrukcyi, ale nawet z opozycyi. Skutki tej błędnej polityki są prawdziwie fatalne.

Pobyt cesarza Wilhelma w Wiedniu, niesłychane owacye zgotowane niemieckiemu monarsze w stolicy Austryi, której ludność w większej części składa się ze Słowian, natrętne werbowanie sympatyi Wiedeńczyków z jednej strony i przesadna aż do obrzydzenia wdzięczność za wierność Nibelungów — to wszystko następstwa błędnej polityki pewnych sfer słowiańskich w ostatnich dwóch latach. Polityk musi znać historyę. Czy Czesi zapomnieli historyę okupacyi Bośnii i Hercegowiny? Niemcy sprzeciwili się byli w roku 1878 okupacyi tych krajów i od tej chwili zaczął się ich upadek polityczny. Niestety nie skorzystali Czesi z tego doświadczenia i popełnili w czasie aneksyi błędy gorsze, aniżeli Niemcy w roku 1878. Niemcy sprytnie sytuacyę tę wyzyskali i nawet na Czechów zwalili winę groźnych zawikłań, które groziły ze strony Serbii i Rosyi. — Następstwem tego było, że Austrya rzuciła się w objęcia Prus, że cesarz Wilhelm mógł tanim kosztem wystąpić w roli zbawcy pokoju i Austryi, że dziś całe masy bezmyślnie powtarzają frazes o „wierności Nibelungów", która przykuła Austryę do Prus i nieszczęsny wywiera wpływ na politykę wewnętrzną. Przykro to powiedzieć, ale jest przecież faktem, że polityka czeska od wielu już lat prowadzi tylko do tryumfów niemieckich. Pobyt cesarza Wilhelma w Wiedniu i sposób „porozumienia" czesko-niemieckiego w Pradze są ilustracyami dość przekonywującemi. — Gdyby Czesi dwa lata temu byli to zrobili, co teraz czynią, byliby się lepiej zasłużyli sobie i sprawie słowiańskiej. Sz.

Sejm śląski a kanały wodne.

W poniedziałek rozpoczął, jak wiadomo, Sejm śląski swoje obrady w Opawie. Marszałek kraju hr. Henryk Larysz-Mönnich w zagajeniu swojem dotknął także i sprawy budowy kanałów. Rewelacye jego są ciekawe, dlatego pozwolimy sobie tutaj przytoczyć treść jego enuncyacyi w tej sprawie.

Hr. Larysz oznajmił, że był dnia 17 września b. r. wraz prezydentem krajowym śląskim hr. Coudenhove, z członkiem Wydziału krajowego z Opawy, Kudlichem, burmistrzem Opawy, dalej z sekretarzem krajowym Wzentkiem, u prezydenta ministrów, Bienertha, na konferencyi w sprawie budowy dróg wodnych. Konferencya odbyła się w obecności ministra skarbu i ministra handlu. Baron Bienerth oświadczył deputacyi śląskiej, że budowa kanałów wodnych okazuje się niemożliwą (Der Aus hau der geplannten Wasserstrassen erweist sich als unmöglich) ze względu na niesłychane koszta, niekorzystne widoki rentowności i ze

---

HELENA ROMER.

MAJAKI.

26 (Ciąg dalszy.)

Z szelestem bosych stóp, a czasami lipowych łapci, płynęło to wszystko w ciasne ulice i słaniało się pokotem przed kaplicą w Ostrej Bramie.

Między błękitem nieba a ciemnemi jak matka ziemia postaciami chłopów wisiała kapiąca światłem, rozśpiewana i lśniąca kaplica z cudownym obrazem, o twarzy słodkiej i tęsknej, jak profile dziewcząt litewskich.

Nikt nie mógł ani przejść, ani przejechać. Jak okiem sięgnąć, leżały w prochu ulicznym dzieci ziemi i całując szlochającemi usty rodzicielkę, błagały Łaski Pełną o niepokalane poczęcie nowego zbawienia.

Od nędzy ducha i ciała, od ciemnoty i gwałtu. Od złej opieki, od fałszywych proroków!...

Co parę godzin podnosiła się jedna kompania i ustępując miejsca nowo przybywającej, szła, śpiewając anielsko, rozkwiecona, ufna, szczęśliwa, z dziatwą i panienkami w bieli na przedzie, z chorągwiami kłaniającemi się trzepotliwie świętym Pańskim.

Więc pokłoniły się barwne płachty Królewiczowi, jak lilia czystemu pacholęciu, pokłoniły się staruszce Annie świętej i zdala białym apostołom i krwawemu Jezusowi na Śnipiszkach i popłynęły w gaje, ledwie puchem zielonym okryte, brzegiem Wilii, o licach niebieskich, hen, ku stacyom Kalwaryi, by tam śladami męki Pańskiej łzy i westchnienia ronić i znojnemi kolany zedrzeć Oliwną górę za Cedronem, wartkim potoczkiem i paść krzyżem u stóp Golgoty, wypłakując żal i radość i krwawy pot gnębionych dusz składać w ofierze swemu Bogu.

Karliński doznał uczuć sprzecznych: Wszystko, co się koło niego działo, było tak zrośnięte z jego własną jaźnią, tak rodzone i tak od początku do końca zrozumiałe, a pełne znaczenia, że wydawało mu się nie jako zjawiska zewnętrzne, ale jakby stany własnej duszy, doskonale zespolone ze światem otaczającym, a wstrząsające do dna jestestwa.

Miłość i cierpienie dusiły w śmiertelnym uścisku jego świadomość i przechodził od stanu bolesnego zapadania się w beznadziejne mroki nędznej, leniwej grzęzawicy obojętnego wegetowania w zdziczałej formie istnienia, do rzewnego, dziękczynnego rozczulenia i wiary prostaczka. Na wspomnienie swych wahań i podejrzeń, korzył się myślą przed owemi prostaczkami i nie nazywał ich ubogiemi duchem, ale zaiste wierzył, że ich będzie królestwo niebieskie.

Namiętnie, wprost śledczo badał objawy budzącego się życia narodowego, groźnym wzrokiem ścigał sygnały polskiego porozumiewania się między sobą, a gdy w hotelu przejrzał stos czekających nań listów i wezwań na niezliczone powstające, zamierzane, obgadane stowarzyszenia, w tej chwili opanował sytuacyę żelaznym systemem rozumowym i skuł praktycznemi uwagami przysłane sobie projekta.

Cały dzień zeszedł Karlińskiemu na wyczerpujących naradach i załatwianiu niezliczonych interesów swoich i cudzych. Budzące się chęci drzemiącej dotąd sfery obywatelskiej na Litwie szukały konkretnej formy wyładowania i powodzią projektów zalewały prasę, wzniecały tłumne, a gadatliwe wiece, na których brak wymowy walczył z chaotycznością celów i niedołęstwem czynów. Na barki nielicznych jednostek, przedstawiających pewnik realnej pracy i obejmujących trzeźwem spojrzeniem skomplikowane położenie ekonomiczne i narodowe, zrzucano ciężar technicznej budowy programów i zarazem wprowadzenia takowych w wykonanie. Robota z dnia na dzień rosła, stawała się coraz bardziej wielostronna i skomplikowana, rozstrzelona w najrozmaitszych kierunkach, dotąd odłogiem leżących spraw, które należało budzić do życia lub proszących się o pomoc, by powstać z martwych.

A wszystko było najdroższe, własne, z pod serca wyrwane, długoletniem niezniszczalnem pragnieniem podniecone lub właśnie zesłabłe z czekania.

Na Karlińskiego liczyli ludzie i spodziewali się po nim niejednego, jego swoboda majątkowa i osobista pozwalała bez skrupułów narzucać mu czynności we wszystkich objawach budzącego się życia społecznego, bezstronne a wyraźne stanowisko, zajmowane w spornych kwestyach narodowościowych, zyskały mu ufność rodaków, a sympatye Litwinów, uważających go za możliwego sędziego w zatargach, siłę, mogącą pociągnąć ziemiaństwo ku lepszemu zrozumieniu odrodzenia litewskiego.

Od chwili wstąpienia na ten grunt zajadłej, ciągłej pracy, należał już do niej duszą i ciałem, oddany bezwzględnie, bez odmowy, piętrzył gmachy roboty z całą świadomością, że jej dokona choćby kosztem życia.

Gdy nadszedł wieczór, jasny, chłodny wieczór litewskiej wiosny, podszytej lodowem tchnieniem zórz północnych, Karliński udał się brzegiem Wilii w dzielnicę od słów litewskich ant te Kałnas, Antokolem zwaną. Minął powoli biały gmach więzień i szpitale wojskowe, dawniejsze pałace Słuszków i Sapiehów, zostawił na prawo omglone młodą zielenią góry: Zamkową, Trzykrzyską i hardą, łysą Trekieszówkę, skąd dolatywały młodzieńcze głosy spacerujących uczniaków, i zamyślony tak głęboko, że nie zauważył, jak mu się kłaniało, a potem szpiegowało go wzrokiem dwóch jadących jegomościów.

Wszedł, pchnąwszy drewnianą furtkę, do zarosłego czeremchą i bzem ogrodu, staczającego się stromą ścianą ku Wilii. Wnet uderzył go zawrotny, migdałowy zapach czeremch, a wilgoć zarośli nie wyschniętych z zimowych pleśni wstrząsnęła dreszczem tak silnym, że zaciął zęby i stał chwilę, opanowując kurcz muskułów, który mu zatargał twarz i skradał się do bijącego głucho serca.

Opodal dochodziły go jednostajnie szemrzące, z powtarzanemi melodyjnemi intonacyami, dźwięczne głosy dziecinne, wzmocnione chwilami głębokim basem.

Po kilku krokach w głąb ogródka, wymijając grządki jarzyn i kwiatów, stanął znowu i, oparty o kawał pokruszonego, rudego muru, zarosłego splotami ciemnego bluszczu, patrzał, blednąc coraz straszliwiej, wpijając się wzrokiem coraz chmurniejszym, rozpaczliwym prawie, w śliczny przed sobą obrazek.

Przed obrazem Najświętszej Panny Ostrobramskiej, przybitym na szarej od deszczów ścianie dworku, otulonego w dzikie wino, chmiel i fasolę aż po brzegi okien, klęczała gromadka dzieci, różnego wzrosty i wieku. Bose i nędzne po większej części, wyglądały jak siwe, schudzone po ciężkiej zimie wróble, wesołe mimo głodu i śpiewające ku wiośnie.

Na czele tej gromadki klęczała z rękami złożonemi anielsko, z oczami zapatrzonemi poza obraz, poza dach dworku i poza blade niebo, wiotka, drobna panienka.

Karliński widział ją z boku i mógł do syta, do obłędnej rozkoszy napawać się widokiem jej cudnego profilu, wykutego niby subtelnem dłutem z pianki morskiej, jej rzewnych, bladych ust rozśpiewanych łzawo i żałobnie czarnych, lśniących warkoczy, zwiniętych na skroniach modą starych portretów, zakrywających zapadłe, przeźroczyste policzki, na środku których płonęły dwie plamy jasno purpurowe, jak widomy znak pocałunków śmierci.

Opodal na kamiennej ławce siedział wsparty na sękatym kosturze białobrody starzec w burej kapocie. Drżącą ręką odgarniał z nad ucha długie włosy, co mu z nad pięknego wzniosłego czoła spadały odrzucone, jak grzywa starego lwa, i mrużąc turkusowe oczy, groźnie ściągając za każdym fałszem dzieci zwisłe frendzliście białe brwi, dodawał tonu głębokim, łamiącym się basem, poczem zakaszliwał się po cichu i machał ręką.

Towarzystwo prześpiewało „Po Tawa abginiaimu („Pod Twoją obronę"), poczem zgodnemi głosy błagać zaczęło Niepokalaną Dziewicę o wstawiennictwo u Wszechmocnego. „Niech się niezgoda w nas nie rozwija, broń nas od wojny, Zdrowaś Maryja..." przy tych słowach srebrny, trochę stłumiony głos bladej panienki schrypł nagle i łzy, szybkie, ciężkie, pogoniły jedna drugą, wymykając się z pod niezmiernie gęstych, długich rzęs. (C. d. n.)

względu na smutne położenie finansowe krajów koronnych, w tej sprawie interesowanych. Rząd centralny jednak gotów jest dać tym krajom odszkodowanie w ogólnej sumie 200 milionów koron, z czego na Śląsk przypadałoby 14,000.000 koron i to na regulacyę rzek pod warunkiem, że parlament to uchwali.

Śląski Wydział krajowy odbył w poniedziałek rano przed rozpoczęciem obrad sejmowych posiedzenie i zajmował się deklaracyą bar. Bienertha w tej sprawie.

Wydział krajowy śląski uchwalił na tem posiedzeniu prosić rząd centralny o podanie mu do wiadomości długości linij kanałowych na Śląsku, Morawach, Galicyi i Austryi Dolnej, dalej o podanie mu kosztów budowy kanałów, na poszczególne kraje przypadających i o podanie mu wysokości podatków pośrednich i bezpośrednich tych krajów. Po otrzymaniu tych dat Wydział krajowy śląski zajmie się tą sprawą i odpowiednie wnioski przedłoży Sejmowi do uchwalenia.

Sejm śląski przyjął tę rezolucyę hr. Larysza do wiadomości. O ile wnosić można z pism niemieckich śląskich półurzędowych, to rząd krajowy i Sejm śląski gotów jest zgodzić się na odszkodowanie i zrezygnować z budowy kanałów wodnych.

Porażka kredytowa.

Jakkolwiek węgierski minister finansów Lukacs już przed dziesięciu dniami zrezygnował oficyalnie z zamiaru zaciągnięcia nowej pożyczki we Francyi, sprawa ta nie schodzi jeszcze ze szpalt organów prasy francuskiej i angielskiej. Zmusza to także prasę wiedeńską do dalszego zajmowania się nieudaną pożyczką; mimo, że sprawia jej to pewną przykrość i że pragnęłaby gorąco, ażeby jaknajrychlej o niej zapomniano. Faktem przecie jest, że fiasko tej pożyczki, to dotkliwa porażka nietylko Węgier, lecz także, i to w większej jeszcze mierze zasady dualizmu, a więc całej monarchii austro-węgierskiej. Państwu węgierskiemu odmówiono przecież kredytu w chwili, w której upadł rząd, reprezentujący kierunek separatystyczny na Węgrzech i gdy nastąpił po nim inny, który postanowił znów wzmocnić węzły wspólności z Austryą i wzajemne stosunki między obu państwami na nowo skonsolidować. Zdaniem politycznych i finansowych kół w Wiedniu, zwrot ten powinien był właśnie wzmocnić siłę kredytową Węgier wobec zagranicy, ułatwić im dostęp do kapitałów zagranicznych, ponieważ usuwał możliwość groźnych wstrząśnień i ustalał prawnopolityczne stanowisko państwa węgierskiego; a tymczasem wywołał on efekt wręcz przeciwny. Szanse tej pożyczki węgierskiej były daleko korzystniejsze, dopóki pertraktował o nią poprzedni gabinet koalicyjny, dopóki dotyczącemi układami kierował Franciszek Kossuth, wódz partyi niezawisłości na Węgrzech. Wówczas zdawało się, że nic już nie stanie jej na przeszkodzie, że lada chwila spłynie na kraje korony św. Szczepana złoty deszcz 560 milionów franków. Pomyślna ta sytuacya zmieniła się od razu, gdy po Weckerlem objął rządy hr. Khuen-Hedervary. Powrót do dualizmu nie tylko więc Węgrom nie pomógł, ale nie zaszkodził. Nie dziw więc, że fakt ten wyzyskuje dziś z gorącą ironią dawniejsza prasa koalicyjna na Węgrzech, że prasa wiedeńska mimo rozpaczliwych wprost wysiłków przedstawienia sprawy w innem świetle, nie umie pokryć swej irytacyi i swego rozgoryczenia.

Trudno bo też upozorować lub wytłómaczyć fiasko tą okolicznością, jakoby rynek pieniężny we Francyi niebył na razie zdatny do dostarczenia pół miliarda franków, jakoby więc odgrywały tu decydującą rolę jedynie względy finansowe. Dla narodu francuskiego, który rocznie zaoszczędza i do kapitałów swoich dokłada więcej niż dwa miliardy franków, kwota tej pożyczki węgierskiej jest wprost drobnostką. Na absorbowanie takiej sumy walorów zagranicznych, do tego pewnych i dość wysoko oprocentowanych, zdobyć się mógł bez trudu francuski rynek pieniężny nawet w razie, chociażby naprawdę oczekiwał już w najbliższej przyszłości nowej, znacznej pożyczki rosyjskiej. To też decydującym momentem były w tym wypadku jedynie i wyłącznie względy polityczne.

Nie wypowiedział tego ani nawet dał do zrozumienia rząd francuski, który na zewnątrz zajmował w tej sprawie najpoprawniejsze stanowisko, za to wyjawiła to bez wszelkich osłonek prasa francuska, a w większej jeszcze mierze prasa angielska, poniekąd zaś i rosyjska. Zasłanianie się kół finansowych francuskich rzekomemi względami na nieuregulowaną jeszcze sprawę pretensyj francuskich akcyonaryuszów kolei południowej i na trudności, stawiane przez rząd austryacki rzekomo francuskiej rafineryi nafty w Limanowej, było tylko aż nadto wyraźnym wybiegiem, nie wytrzymującym krytyki pretekstem. Prasa węgierska zresztą od razu zwróciła uwagę, że są to przecież sprawy austryackie, a nie węgierskie, że przeto Węgry za nie odpowiadać nie mogą. Pewne znaczenie miał ten pretekst tylko o tyle, iż, jak się zdaje, nawet na tym drugorzędnym powodzie uprzytomnić chciano Węgrom, że złączywszy się znów silniej z Austryą, także za jej „grzechy" odpowiadać muszą. Właściwych zaś motywów odmownej postawy Francyi w tej sprawie szukać należy głębiej.

Przyjmując życzliwie starania poprzedniego koalicyjnego rządu węgierskiego o nową pożyczkę, czyniono to nad Sekwaną w tej nadziei, że przez ewentualne finansowe wzmocnienie opornych Węgrów — osłabi się bardziej jeszcze dualizm, a tem samem trójprzymierze. Z chwilą, gdy nadzieja ta się rozwiała, ustało też tam wszelkie zainteresowanie dla tej pożyczki — tem chętniej dawano posłuch przestrogom i radom z nad Tamizy i z nad Newy. Część angielskiej zwłaszcza prasy uderzała w tej sprawie w ton, przypominający żywo wrzawę antiaustryacką z czasu aneksyi Bośnii. Jeden z angielskich poważniejszych organów pytał wprost Francyi, czy pragnie sama zapłacić brzytwę, która jej potem może gardło poderznąć. Nie małą rolę w tej kampanii antiwęgierskiej, a właściwie antiaustro-węgierskiej odgrywały także „dreadnoughty" austryackie oraz inne zbrojenia austryackie, podejmowane w interesie trójprzymierza. Dość, że nad Sekwaną powstała taka nieprzychylna dla tej pożyczki atmosfera, że węgierski minister finansów Lucacs uznał wreszcie za stosowne zrezygnować z niej zupełnie i dobrowolnie wycofać się z przykrego tego interesu.

Prasa węgierska i wiedeńska podnosi przeciwko niemu zarzut, że uczynił to zbyt późno, że za długo tolerował tę uwłaczającą mocarstwowej powadze Austro-Węgier kampanię prasy we Francyi, że już w chwili, gdy się rozpoczynała, powinien był dumnie oświadczyć: Obędziemy się bez waszego kredytu. Zarzuty to może do pewnego stopnia słuszne, faktem w każdym razie jest, że dla mocarstwowego i kredytowego „prestige'u" monarchii austro-węgierskiej jest to cios bardzo dotkliwy. W ten sposób odmawia się pożyczki małym państwom bałkańskim lub niektórym republikom południowo i środkowo-amerykańskim, lecz nie mocarstwu z uregulowanym budżetem i zupełną jeszcze zdolnością do pokrywania swoich zobowiązań finansowych.

Rząd węgierski w trudnem znalazł się wskutek tego położeniu. Nowa pożyczka miała służyć na pokrycie zaciągniętej w ostatnim czasie pożyczki bieżącej w kwocie 100 milionów i na pokrycie 215 milionów bonów kasowych, płatnych w tym roku, reszta zaś służyć miała na pokrycie nowych wydatków i zapotrzebowań państwowych, nie znoszących zwłoki. Obie te pożyczki muszą być teraz prolongowane, a na nowe potrzeby rząd węgierski musi szukać pieniędzy na rynku wiedeńskim. Fiasko pożyczki we Francyi oddziałać więc może ujemnie także na stosunki targu pieniężnego w Austryi. Zamiast zwrotu uwięzionych w pożyczkach węgierskich kapitałów, nastąpi nowe zaabsorbowanie gotówki na rzecz Węgier — a wobec tego może i brak gotówki i podwyższenie stopy dyskontowej Banku Austro-Węgierskiego.

Jasna rzecz, że ta porażka finansowa, oraz wynikająca z niej dla Węgier konieczność odwołania się znów do austryackiego targu pieniężnego wpłynie niekorzystnie na kursa dotychczasowych papierów austryackich i krajowych, i tak już mimo swej pewności i wysokiej niekiedy stopy procentowej bardzo nisko notowanych. Niepomyślny, do pewnego stopnia wprost fatalny ten objaw, datuje się już od szeregu lat, a przyczyn jego szukać chyba należy w mylnej i błędnej polityce finansowej państwa i w niedołężnym jej fiskaliźmie, który jak najgorsze wrażenie sprawią na giełdach zagranicznych. Właściciele papierów państwowych i krajowych tracą nieraz na tem znaczne kwoty, a tracić będą zapewne jeszcze więcej, jeżeli rządy austryacki i węgierski nie wejdą wreszcie na inną drogę polityki finansowej i ekonomicznej wogóle.

Kronika.

Kraków, 22 września.

Sprawy miejskie. Wczoraj przewodnictwem r. m. prof. dra Domańskiego odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej. Na posiedzeniu tem sekcya prowadziła obrady na podstawie referatu dra Merza nad regulatywem dostaw i robót dla gminy m. Krakowa oraz uchwaliła kilkanaście paragrafów regulaminu objaśniających sposób rozdawania dostaw dla gminy i postępowania przy przetargach.

Z teatru miejskiego. W „Śmierci Iwana Groźnego", tragedyi A. Tołstoja, którą teatr krakowski wystawia w sobotę, rolę cara Iwana Groźnego objął dyrektor Solski; inne ważniejsze role grają pp.: Arkawinówna, Kopczewska, Barwińska, Modzelewska, Jarszewski, Siemaszko, Jednowski, M. Węgrzyn, Szczurkiewicz, Kosiński, Stępowski, Maryański, Mielnicki, Sosnowski, Sobiesław, Szymborski, J. Węgrzyn, Weychert i inni.

W piątek daje teatr miejski po cenach popularnych „Tajfun" Lengyela.

Teatr ludowy. Zabawny wodewil „Chcę sobie pohulać" dany będzie dziś i w piątek z współudziałem pp. Wiktora i Teodozyi Wandyczów i S. Kwiecińskiej, nowych sił wodewilistycznych. W sobotę „Wróg ludu" dramat Ibsena, z dyr. J. Rygierem w roli tytułowej. Inne role spoczywają w rękach pp. Roland, Grabowskiej, J. Rygiera, Turskiego, Tatrzańskiego, Czarnowskiego, Szkudelskiego i in. W poniedziałek „Mazepa" z p. Żarlińską w roli Amelii i p. Dębowiczem w roli króla.

P. Feliks Gwiżdż złożył sztukę pt. „Dobrzy ludzie", w kancelaryi teatru ludowego.

Ze „Związku akademickiego". Pierwsze powakacyjne zebranie członków, odbędzie się w lokalu Towarzystwa (Pałac Spiski w Rynku Głównym l. 34) w piątek 23 b. m. o godz. 6 wieczór. Na zebranie powyższe zarząd Tow. zaprasza wszystkich przebywających w Krakowie członków „Związku akademickiego".

Informacyi w sprawie wyjazdu na uniwersytet we Freiburgu in Breisgau udziela student tego uniwersytetu Arnold Fraenkel, Kraków Dunajewskiego l. 6.

Automaty na dworcach kolejowych drwią sobie z mowy polskiej tak urągliwie, że czas już ostatni, aby je usunąć z przed oczu publiczności, a już przedewszystkiem nikt z nas nie powinien im dać ani grosza zarobku. Czekając na pociąg w Kalwaryi, rozglądał się piszący te słowa po ogłoszeniach i napisach i na automacie wiedeńskiego Towarzystwa automatycznego wyczytałem takie napisy: „Proszę zaważać na nadpisy wrzutków. — Najprszód pieniądz wspuścić, potem ciągnąć". Wrzót (szkoda, że nie wrzód) „1 dwóhalerzówki — szwezkie zapałki".

Samobójstwo. Franciszek Wójtowicz powiesił się dzisiaj nad ranem w jednym z ogrodów przy ulicy Łobzowskiej. — Skoro domownicy spostrzegli wiszącego, wszelki ratunek po odcięciu okazał się bezskutecznym. Zawezwane telefonem pogotowie ratunkowe skonstatowało tylko śmierć. Zwłoki odstawiono do miejskiej trupiarni. Powód samobójstwa nieznany — prawdopodobnie nieszczęśliwa miłość.

Niemiła przygoda amanta. Ignacy W. młodzieniec 27-letni, umówił się wczoraj rano ze swoją wybraną, że przybędzie do niej w odwiedziny przed godziną 10 wieczorem. Gdy o tym czasie przybył na ul. Zieloną l. 12, pomylił się co do wysokości i zamiast pójść na trzecie piętro, gdzie go oczekiwano, poszedł na pierwsze. Drzwi naturalnie zastał zamknięte, a że delikatne pukanie nic nie pomagało, zaczął odkręcać śrubki w zamku, by dostać się do wnętrza. Na operacyę tę nadszedł lokator, a przypuszczając, że ma do czynienia ze złodziejem, narobił krzyku i p. W., który tłumaczył się, jak tylko mógł, przytrzymano i odstawiono na policyę, gdzie się sprawa dopiero wyjaśniła.

Miły gość. Tomasz Bylica, wyrobnik z Czernichowa, przybył wczoraj wieczorem w odwiedziny do swego znajomego, Jana Gertlera, zamieszkałego przy ul. Berka Joselowicza l. 5. W czasie zabawy gospodarz musiał na chwilę wyjść z pokoju, z czego skorzystał Bylica i skradł mu srebrny zegarek z łańcuszkiem, wartości 32 kor., poczem pod pozorem załatwienia sprawunków w mieście, ulotnił się. — Gortler spostrzegłszy brak zegarka, zawiadomił policyę, która aresztowała dzisiaj rano Bylicę. Po ukończeniu śledztwa odstawiony zostanie do sądu.

Z kraju.

Biała, 20 września. (Poświęcenie szpitala). Dnia 26 bm. odbędzie się w Białej uroczyste poświęcenie nowo wybudowanego gmachu szpitala powszechnego. Poświęcenia dokona ks. biskup Nowak. — Komitet pod przewodnictwem p. Franciszka Wencelisa, jako wiceprezesa wydziału Rady powiatowej i dr Jana Mycińskiego, jako przewodniczącego komitetu szpitalnego, zaprosił szereg osobistości na uroczystość.

Z Jaworzna piszą nam: W dyrekcyi gwarectwa jaworznickiego panuje zwyczaj, że urzędnicy kancelaryjni, którzy codziennie od godziny $7^{1}/_{2}$ wieczór pracują, muszą przychodzić w niedzielę przedpołudniem do biura i załatwiać sprawy służbowe. Dość często zdarza się, że dyrektor Katser zaprasza sobie któregoś z urzędników na niedzielę popołudniu, w celu odrobienia zaległości, gdyż przez 6 dni w tygodniu nie ma na to czasu. Dziwić się należy, że starostwo w Chrzanowie, mimo istniejącej ustawy o spoczynku niedzielnym, nie uczyniło nic w tej sprawie. A może ustawa o spoczynku niedzielnym nie odnosi się do urzędników gwareckich.

Nowy Sącz, 22 września. (Wiec narodowo-demokratyczny). Dzisiaj dopiero donoszę wam o „wielkiem wydarzeniu" w naszem mieście, jak to rozgłoszono przed światem w telegramach i korespondencyi z 21 b. m. Tem „wydarzeniem" miał być wiec „pięciuset obywateli różnych zawodów i różnych przekonań politycznych, potępiający szkodliwą i rozkładową działalność posła Germana i wzywający go do złożenia mandatu". Zaciekawiony temi wiadomościami, zacząłem badać, czy i jak odbył się ten wiec, o którym poważne sfery miejskie nic nie wiedziały. I oto czego mogłem się dowiedzieć.

Przyjeżdżali już poprzednio do Nowego Sącza agitatorowie narodowo-demokratyczni, aby wywołać jakiś objaw przeciw p. Germanowi, nareszcie z pomocą niedobitków narodowo-demokratycznych w naszem mieście, p. dr Dudzińskiego, p. Obrzuda i p. Kryczyńskiego, sproszono na sobotę dnia 17 września do sali „Sokoła" pewną liczbę osób, z których stawiło się około 100, a w tej liczbie poważna większość socyalistów ze sfer robotników kolejowych i murarzy (obecnie pupilów stronnictwa ND.) i tam po gorących przemowach redaktora „Naszych zdrojów" z Krynicy dr. Juliana Bandrowskiego, który nawiasem powiedziawszy, wyborcą p. Germana nie był i nie jest, redaktora „Słowa Polskiego" ze Lwowa prof. Grabskiego i kilku domorosłych polityków, uchwalono rezolucye dla Koła Polskiego w sprawie kanałów, rezolucyę przeciw p. Germanowi i jeszcze jakieś inne, mniej jasne.

Dziwić się należy, że tylko to uchwalono, bo skład wiecu i wywołany na nim nastrój umożliwiał powzięcie rezolucyj przeciw wszystkiemu na niebie i na ziemi. W sferach powyższych naszego miasta i wśród ogółu obywateli, wiec ten żadnego nie wywarł wrażenia.

Pilzno, 20 września. (Nowy most). Tutejsza Rada powiatowa ukończyła budowę mostu żelaznobetonowego na Wisłoce pod Przeczycą o rozpiętości 177 m., kosztem 320.000 koron, przy subwencyi rządowej (112.500 koron) i krajowej (128.000 K). Most ten łączy drogą strategiczną Tuchów-Zawadka rozległą okolicę powiatów pilzneńskiego, jasielskiego, tarnowskiego, ropczyckiego, strzyżowskiego i grybowskiego i miasta i miasteczka Pilzno, Brzostek, Dębice, Wielopole, Frysztak, Kołaczyce i Jasło z Jodłową, Ryglicami, Tuchowem i Ciężkowicami.

Samobójstwo. Donoszą nam Rzeszowa: We wtorek wieczorem odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Dawid Weintraub, słuchacz praw, w domu swych rodziców. Denat nie pozostawił żadnych listów i zdaje się, że czyn popełnił pod wpływem rostroju nerwowego, przygotowując się do egzaminu.

Stacya telegraficzna. Z dniem 24 bm. otwartą zostanie przy urzędzie pocztowym w Jaśliskach (powiat Sanok) stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną.

Z Dublan piszą nam: Asystenci tut. zakładów rolniczych na zebraniu w dniu 10 b. m. uchwalili wnieść petycyę do Sejmu z żądaniem: 1) podwyższenia płac, 2) wybudowania domów mieszkalnych i 3) podwyższenia pensyi tym stypendystom, którzy pełnią funkcyę asystentów (do wysokości pensyi asystentów). Do tej pory asystenci pobierają 1400 kor. rocznej pensyi i 240 kor. na mieszkanie. Wzrastająca drożyzna daje się tu bardziej odczuć, niż w wielkich miastach, gdyż do ceny środków spożywczych trzeba dodać koszta sprowadzania ich ze Lwowa. Ceny mieszkań przekraczają sumę wypłacaną przez Wydział krajowy np. za jedną izbę o 30 m^3 powietrza żądają miejscowi włościanie 288 kor. rocznie, a mieszkanie, składające się z dwóch izb kosztuje 480 kor. Dodać należy, że tak mieszkania jak i otoczenie pod względem hygienicznym nie odpowiadają najpierwotniejszym wymaganiom.

Sambor, 19 września. (Gość „choleryczny". — Zarządzenia sanitarne. — Pryszczyca. — Pożar. — Poświęcenie gmachu Dyrekcyi okręg. skarbowego). W piątek miasto nasze zostało poruszone wieścią, że przybywa do nas gość w osobie Markusa Schwalbendorfa. Skromną osobą p. Schwalbendorfa niktby się nie był kiedy indziej zajmował, p. Schwalbendorf jest bowiem sobie handlarzem „od wszystkiego", gdyby nie sezon choleryczny, który z p. Schwalbendorfa zrobił osobistość odrazu znaną. Ekspozytura policyjna w Bełzie zawiadomiła już naprzód tutejszy magistrat, że wieczorem w piątek przybędzie z okolic zagrożonych cholerą w Rosyi p. Markus Schwalbendorf, wobec czego przyjęto go na dworcu kolejowym z wszystkiemi przynależnemi honorami i liczną urzędową asystencyą. Zebrało się także niemało publiczności, która towarzyszyła p. Schwalbendorfowi aż do miasta, gdzie poddano jego szanowną osobę i jego ruchomości ścisłej desinfekcyi, poczem oddano go pod ścisły nadzór policyjny, na przeciąg dni pięciu. Wobec pojawienia się cholery w Europie, wydał magistrat tutejszy odezwę, wzywającą mieszkańców do surowego przestrzegania czystości i przepisów sanitarnych i polecającą właścicielom domów usunięcie niechlujstwa z podwórz i miejsc ustępowych pod zagrożeniem wysokich grzywien. Nad wykonaniem tych poleceń mają czuwać komisye powołane z łona rady miejskiej.

Byle tylko zarządzenia te nie nie zostały na piśmie wyłącznie. Są u nas zaułki, w których gnieżdżą się odwieczny brud i niechlujstwo. Czystość jatek naszych i sklepików z wiktuałami zostawia także bardzo wiele do życzenia i komisye sanitarne powinny bezwzględnie takie gniazda miazmatyczne zamykać.

Z powodu panującej nagminnie w powiecie pryszczycy, tj. choroby pyska i racic, zamknięto z nakazu namiestnictwa w Samborze i sąsiednich powiatach targi na bydło rogate, trzodę chlewną i kozy.

W Wołoszczy, gminie należącej do tutejszego powiatu, zniszczył pożar w nocy na 6 bm. 30 zagród włościańskich wraz z całym tegorocznym zbiorem zboża i paszy. Bierność włościan utrudniała ratunek. Ledwie udało się uratować bydło i konie. Ludność wiejska tutejszej okolicy nie myśli wcale o samobronie przez zakładanie straży pożarnych, ani o asekuracyi budynków, stąd klęski pożarowe bywają dla niej tak dotkliwe.

W dniu 22 bm. odbędzie się uroczyste poświęcenie nowego gmachu tutejszej Dyrekcyi okręgu skarbowego. Gmach ten, istotnie piękny, stanął przy ul. Lwowskiej, w sąsiedztwie dawnego budynku i mieścić będzie biura dyrekcyjne oraz urzędu podatkowego.

Wystawa rolnicza w Kulczycach. Z Sambora pisze nasz korespondent: Przez trzy dni, od 15 do 18 bm. trwała w gminie podmiejskiej Kulczyce, wystawa rolnicza o miejscowym zupełnie charakterze. Na wystawę tę złożyły się ziemiopłody wyprodukowane wyłącznie w gminach Kulczyce szlacheckie i Kulczyce rustykalne, przy szczególniejszem jednak uwzględnieniu odmian i gatunków zboża, jarzyn i owoców.

Wystawa ta zgromadziła poważny zastęp okazów, niektóre z nich były uwagi godne. Inicyatorem jej był miejscowy proboszcz ks. Hordyński.

Przykład ten zasługuje na wszelkie uznanie i powinnyby za nim pójść inne gminy, urządzanie bowiem wystaw takich, nawet w skromnych rozmiarach, przyczynić się może w znacznym stopniu do racyonalniejszej uprawy roli i lepszego użytkowania ziemi pod każbym względem.

Żółkiew, 20 września. (Zamknięcie wystawy).— W niedzielę nastąpiło uroczyste zamknięcie wystawy, którego dokonał prezes komitetu, p. Stefan Kozicki. W przemówieniu swojem wykazał korzyści, jakie z wystawy tej odniosło miasto, a że była ona potrzebną, dowodem poparcie, jakie znalazła u całego społeczeństwa. Mowca podziękował w gorących słowach wszystkim, którzy się do uświetnienia wystawy przyczynili, w pierwszym rzędzie władzom krajowym i rządowym, Lidzi pomocy przemysłowej, Towarzystwu gospodarskiemu, członkom komitetu, wystawcom i całej prasie polskiej — poczem wezwał sekretarza komitetu, p. Halkę, do ogłoszenia odznaczeń, udzielonych wystawcom przez komisyę jurorów.

Imieniem wystawców dziękował komitejowi p. Wyszomirski.

Towarzystwo Pomocy przemysłowej, z inicyatywy którego wystawa urządzoną została, zamierza z funduszów, z wystawy tej osiągniętych, w pierwszym rzędzie założyć w Żółkwi warsztaty studenckie.

Ze świata.

Szoferzy i publiczność. We środę ubiegłego tygodnia odbyło się w Wiedniu zgromadzenie szoferów automobilowych. Na zgromadzeniu tem, bardzo licznem, omawiano głównie stosunek publiczności i władz do nowoczesnych środków komunikacyi. Po szeregu mów, uchwalono spowodować przez deputacyę magistrat wiedeński, aby w porozumieniu z policyą wydał przepisy o ruchu pieszym i kołowym. Prezydyum policyi powinno zarządzić energicznie, aby policyanci zwrócili baczną uwagę nie tylko na automobile, ale i na publiczność. Rada szkolna krajowa powinna wydać polecenie, aby w szkołach pouczano dzieci o niebezpieczeństwach ruchu automobilowego, w szczególności zaś, aby dzieci nie podbiegały ku jadącym automobilom i nie rzucały za nimi kamieniami. Ponieważ właściciele dorożek automobilowych czynią za wszelkie wypadki automobilowe odpowiedzialnymi szoferów, którzy skutkiem tego muszą często płacić wysokie odszkodowania, szoferzy domagają się między innemi powołania do życia kompetentnego sądu dla tych spraw.

Po katastrofie pod Rottenmann. Miejsce onegdajszej katastrofy przedstawia jeszcze ciągle obraz strasznego zniszczenia. Przeszło 200 robotników pod kierownictwem inżynierów pracuje nad przywróceniem toru do użytku. Liczba ofiar śmiertelnych katastrofy powiększy się niewątpliwie o dwóch jeszcze funkcyonaryuszów pocztowych, Karla i Götza, którzy walczą ze śmiercią. Obaj odnieśli bardzo ciężkie uszkodzenia wewnętrzne. Ogólna liczba rannych wynosi 28 osób. Zderzenie było bardzo silne, gdyż oba pociągi były w pełnym pędzie. Dopiero na pół minuty przed zderzeniem maszyniści obu pociągów zwolnili bieg, niestety za późno.

Przygoda arcyksięcia Ludwika Wiktora. Z Bozen donoszą: Przebywający od pewnego czasu w Bozen arcyksiążę Ludwik Wiktor, brat cesarza, który od lat zamieszkuje zamek Klesheim w Salzburgu, jechał onegdaj automobilem przez Eggental. Drogą tą z Bozen przez Eggental do Karersee, jak wiadomo tamtejszym turystom, nie wolno jeździć automobilami, przedewszystkiem z tego powodu, że jest kamienista i bardzo wąska. Pomimo zakazu, arcyksiążę puścił się tą drogą na wycieczkę. Już niedaleko od Bozen zatrzymano automobil i zwrócono uwagę szoferowi, że drogą tą jeździć automobilem nie wolno. Pomimo to adjutant arcyksięcia kazał szoferowi jechać dalej. Władza miejscowa zadepeszowała skutkiem tego do najbliższej stacyi, aby tam zatrzymano jadący atomobil. Rzeczywiście koło Welschenhofen (25 klm. od Bozen) ustawiono w poprzek drogi dwa wozy, aby automobilowi przeszkodzić w dalszej jeździe. Równocześnie zebrały się koło drogi tłumy ludzi; w części uzbrojone nawet w kosy i inne narzędzia. Gdy nadjechał automobil, adjutant zwrócił się do burmistrza, który stał na czele chłopów i objaśnił go, jak wysoka osobistość jedzie automobilem. Na nic się to jednak zdało. Burmistrz oświadczył, że także wysokość cesarska musi tak samo przestrzegać praw, jak każdy inny obywatel. Zwrócono się do starosty. Lecz i to nic nie pomogło. Zwrócono się tedy do wyższej władzy, aby pozwolono jechać dalej arcyksięciu. Zawołano wreszcie burmistrza do telefonu i zawiadomiono go, że wyjątkowo pozwolono arcyksięciu jeździć tą drogą. Pomimo to ludność przyjęła taką postawę, że o dalszej jeździe nie mogło być mowy. Trwało to około 3 kwadranse, aż wreszcie arcyksiążę odjechał dalej.

Konferencya historyków muzyki. Z Monachium donoszą nam: W dnia 15 bm. odbyła się tu konferencya historyków muzyki w sprawie wydawnictwa pomnikowego wszystkich traktatów muzycznych średniowiecznych, p. t. „Corpus scriptorum de musica". Obydwaj polscy historycy muzyki, dr Z. Jachimecki i dr A. Chybiński, wzięli w niej czynny udział.

Nowy rektor akademii duchownej. Z Petersburga telegrafują: Kanonik metropolitalny kapituły warszawskiej, ks. dr Kakowski, mianowany został rektorem rzymsko-katolickiej akademii duchownej w Petersburgu.

Szkoła śpiewu solowego dyr. Wiktora Barabasza zyskuje coraz większe uznanie wśród naszej muzykalnej publiczności. Przyznać też trzeba, iż dyr. Barabasz pracuje bardzo usilnie nad postacyą głosu i w krótkim stosunkowo czasie daje wybitny rezultat. Nadto znana jego muzykalność i szerokie znawstwo literatury muzycznej zapewnia uczniom dobry kierunek i staranną opiekę.

Zmarli:

Dnia 16 b. m. zmarł w Tarnowie Wojciech Uzarski, emerytowany nadzarządca podatkowy, były radca miasta i członek wydziału Kasy oszczędności.— Ś. p. zmarły na trudnem stanowisku naczelnika urzędu podatkowego, wszędzie, gdzie był, zyskał sobie ogólne uznanie, a taktownem zawsze postępowaniem zasłużył na poważanie.

Dar Grunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy" nadesłali:

Dr Eidler przez p. Zofię Aleksandrowicz 2 kor.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We czwartek: „Złoty wiek rycerstwa".
W piątek: „Tajfun".
W sobotę: „Śmierć Iwana Groźnego".
W niedzielę: „Śmierć Iwana Groźnego".

Repertoar teatru ludowego.

We czwartek: „Chcę sobie pohulać".
W piątek: „Chcę sobie pohulać".
W sobotę: „Wróg ludu".
W niedzielę po południu: „Meir Ezefowicz"; wieczór „Chcę sobie pohulać".
W poniedziałek: „Mazepa".

Dział ekonomiczny.

* **Skorowidz handlowo-encyklopedyczny:** Kraków-Podgórze 1910—11. Nakładem F. Stattera. Książka powyższa zaspokaja dotkliwie u nas w ostatnich czasach dającą się odczuwać potrzebę podręcznika informacyjnego o handlu i przemyśle Krakowa-Podgórza i okolicy.

Dział handlowo-encyklopedyczny opracowany jest starannie. Tekst księgi poprzedza kalendarz, krótka historya Krakowa, informacye praktyczne pocztowe i kolejowe, wreszcie wykaz wszelkich przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, sklepów, restauracyj, kawiarń. W tym dziale jest wiele niedokładności. Tak np. pod działem kawiarnie „trzeciorzędne" pomieszczono kilka znanych pensyonatów, i w innych działach wiele szczegółów wymaga sprostowania w następnem wydaniu.

* **Nowy rozkład jazdy.** Dyrekcya kolei północnej ogłasza nowy rozkład jazdy od 1 października. — Zmiany są następujące:

Świnów-Witkowice-Opawa — dworzec kolei północnej. Pociągi dla robotników nr **1254 A** Opawa-dworzec kolei północnej odjazd 4·25 z rana, i nr 1255 A, Świnów - Witkowice odjazd 7·03 wieczór, z powodu niekorzystnej frekwencyi od 1 października b. r. począwszy już nie będą kursowały we wszystkich dniach roboczych. — Pociąg nr 1254 A kursować będzie tylko w dniach roboczych po niedzieli i święcie — pociąg zaś nr 1255 A tylko w dniach roboczych przed niedzielą i świętem.

Cieszyn-Frydek-Mistek. Przy pociągach dla robotników nr 2255 A Frydek - Mistek odjazd 5·43 popołudniu do Cieszyna, nr 2256 A Cieszyn odjazd 6·58 wieczór do Frydka-Mistku, w dniach roboczych po niedzieli i święcie kursować będą od 1 października b. r. począwszy, także wozy II. klasy dla przewozu innych podróżnych.

Od 1 października b. r. począwszy nie będą kursować pociągi osobowe i mięszane, które kursowały tylko w sezonie letnim, względnie w czasie tym tylko w niedziele i święta. Kursować będą wozy wprost I., II. i III. kl. przy pociągach nr 1112-3, względnie nr 4-1115 między Pragą-Podwołoczyskami via Ołomuniec-Przerów i napowrót. Wstrzymany będzie ruch wprost jadących wozów kursowych i sypialnych między Karlsbadem-Podwołoczyskami, wzgl. Przerowem-Podwołoczyskami przy pociągach 1112-103 względnie nr 104-1115.

Kronika lwowska.

Lwów, 22 września.

Wiadomości osobiste. Marya Konopnicka bawi obecnie we Lwowie w sanatoryum Kiselki, gdzie pozostaje pod troskliwą opieką prof. Antoniego Gluzińskiego i dyrektora sanatoryum dra Wojtkowskiego. Stan jej zdrowia polepszył się w ostatnich dniach znacznie.

Z teatru lwowskiego. W poniedziałek wystawiono po raz pierwszy 4-aktową komedyę z francuskiego Capusa „Kochanek mimowoli", która nie doznała powodzenia. Akcya ciągnie się, jak smoła, nudna i [illegible] grą (pp. Żelazowski, Feldman [illegible] rowa). W sztuce wystąpiły z [illegible] młode artystki w rolach większych [illegible] odznaczyła się p. Borkowska.

Obostrzone przepisy ogłosił senat uniwersytetu lwowskiego: 1) Każdy słuchacz lub słuchacza musi bezwarunkowo przedłużyć swoją fotografię; 2) u wejścia do gmachu trzeba służbie okazywać kartę legitymacyjną; 3) Każdy wchodzący do gmachu uniwersytetu winien w urządzonej w tym celu bezpłatnej składnicy złożyć laskę, parasol itp. (Służbie nie wolno przyjmować żadnego wynagrodzenia za przechowanie złożonych przedmiotów; 4) kto wejdzie do gmachu uniwersytetu z ukrytą bronią, bądź palną, bądź inną, jak boksery, kastety itp. będzie bezzwłocznie z uniwersytetu relegowanych i o ile nie posiada zezwolenia na noszenie broni, oddany władzom celem ukarania.

Strajk tramwajowy we Lwowie. Straty miasta z powodu strajku przedstawiają się mniej więcej następująco: Ubytek ze sprzedaży biletów jazdy wynosi około 26.000 koron. Jeżeli się jednakże uwzględni oszczędność siły motorowej — strata ta spadnie do minimum.

Aresztowanie awanturnicy. O aresztowanej na dworcu we Lwowie, a przewiezionej do Stanisławowa awanturnicy, donoszą ze Stanisławowa: Oso-

...na aresztowanej „doktorowej Hidveghy, z domu hrabianki Sveinics“, jest tak wybitna w świecie awanturnic, że należy się jej szersze omówienie.

Lat ma 21 i urodzona jest w Budapeszcie. Postać jej wysmukła, ruchy wytworne. Niema mężczyzny — tak opowiada z dumą — na któregoby zagięła parol bezskutecznie. Twarz niezwykle piękna. Palce okryte pierścionkami, mieniącemi się kolorami brylantów.

Że doktorowa Hidveghy jest właściwie Elżbietą Hanusz, świadczą bezsprzecznie tak fotografia, jak i rysopis policyi budapeszteńskiej. A przecież „pani doktorowa“ stanowczo wypiera się tego nazwiska.

Elżbieta Hanusz jest członkiem międzynarodowej bandy, która stoi w związku z rozgłośną awanturnicą, znaną na całym kontynencie pod nazwiskiem Irmy Tibaszy, tudzież z drugą awanturnicą, mieniącą się hrabiną Ferenczne Sveinics. Tem właśnie aresztowana „doktorowa Hidveghy“ po części się zdradziła, gdyż dowiedziawszy się, że pozostaje w aresztach policyjnych, zażądała wysłania telegramu do „matki“ swej hrabiny Sveinics, bawiącej na kuracyi w Francesbadzie, aby przyjechała ją pocieszyć. Dyrektor Łukomski potakiwał temu bardzo grzecznie, ale zamiast do pani hrabiny Sveinics, zwrócił się telegraficznie do policyi francesbadzkiej z żądaniem aresztowania pani hrabiny. Jak można się było domyśleć, „pani doktorowa“ sobie zakpiła, gdyż hr. Svenics w Francesbadzie mimo energicznych poszukiwań, nie można było znaleść. Obecnie ma być Elżbieta Hanusz poszukiwana przez prokuratoryę, a za to, że miała wziąć dziecko z Neuschloss do wykarmienia od pewnej bogatej pani. Nie chcąc, czy nie mogąc sama karmić niemowlęcia, oddała je do instytutu dziecięcego w Munkaczu na wychowanie, za co zobowiązała się płacić miesięcznie. Gdy Hanuszówna znikła, instytut zwrócił się do policyi, gdyż niewiadomo co to za dziecko.

Aresztowana wzrusza ramionami, gdy się jej o tem mówi. Wbrew twierdzeniom policyi, podającej o Hanuszównie, że urodzona jest w Budapeszcie, pani doktorowa twierdzi, że jest z domu hrabianką Sveinics, urodziła się w Preszburgu, gdzie mieszka matka jej na stałe, po śmierci ojca. W mieście tem wzięła w roku 1905 ślub w kościele wotywnym, z lekarzem pułkowym huzarów w Raab, doktorem Stefanem Hidveghy. Miała lat 16. Gdy pożycie małżeńskie stało się jej ciężarem, podała się o rozwód i uciekłszy od męża, wstąpiła do teatru miejskiego w Preszburgu, gdzie była primadonną opery. Powierzano jej najtrudniejsze role i wstępnym bojem uzyskała sławę. Zakochawszy się w pewnym rotmistrzu, porzuca teatr i ucieka z nim w świat. Zwiedziła z nim wszystkie prawie większe miasta Europy i Azyi. Dłuższy czas bawiła w Monte Carlo i w Ostendzie. Z powodzeniem grała wówczas w ruletę.

Znudził się jej rotmistrz, więc porzuca go i wraca do Węgier. W Zagrzebiu zakochał się w niej bogaty oficer, u którego zostaje kilka tygodni. I tego porzuca niebawem, włócząc się już sama po świecie. W Wielkim Warażdynie po raz pierwszy miała awanturę z policyą z powodu wielkiego podobieństwa do Elżbiety Hanusz. Po skonstatowaniu — jak twierdzi — pomyłki, puszczono ją na wolną stopę.

Z opowiadań jej zanotować należy, że przebywała 6 miesięcy w domu obłąkanych, z jakiego jednak powodu i kto się do tego przyczynił, mówić nie chce.

Chorobliwą jej manią jest nadmierne używanie perfum, których w walizach jej znaleziono bez miary. Lubuje się też w toaletach, których ma wiele.

O histeryi jej świadczy to, że gdy ją zarządca więzień sądu stanisławowskiego p. Triebes, kazał odprowadzić strażnikom do celi, „doktorowa Hidveghy“ dostała tak silnego ataku, że ubrano ją w kaftan bezpieczeństwa.

„Pani doktorowa“ nosi się z zamiarem wydania swych pamiętników, o czem opowiada bardzo wiele. Jest przekonana, że wzbudzą wielkie zainteresowanie.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W piątek: „W sieci“.

W sobotę po południu: „Zawisza Czarny“; wieczór: „Miłość cygańska“.

W niedzielę po południu: „Koncert“; wieczór: „Miłość cygańska“.

W poniedziałek: „Ostatnie spotkanie“.

Sejm krajowy.

(Tel. „N. Reformy“).

Lwów, 22 września.

Mowa namiestnika.

Po marszałku kraju zabrał głos namiestnik dr Bobrzyński, zdając sprawę z działalności administracyi krajowej.

Na ostatniej sesyi — mówił namiestnik — uchwalił Sejm 51 ustaw, z których kilka, odnoszących się do opłat gminnych, nie mogłem jeszcze przedłożyć ministerstwom, gdyż mimo licznych urgensów, nie otrzymałem od gmin potrzebnych do umotywowania zamknięć rachunkowych. Wszystkie inne przedłożono ministerstwom, 6 otrzymało już najwyższą sankcyę, między niemi ustawa zmieniająca § 24 ust. o reprezentacyi powiatowej, ustawa zmieniająca ustawę budowniczą dla miasta Krakowa, a w najbliższych dniach oczekuję sankcyi § 47 ustawy wodnej. Uchwał wymagających najwyższego zatwierdzenia, powziął Wys. Sejm na ostatniej swojej sesyi 36, z tych tylko 2 zatwierdzenia tego dotychczas nie otrzymało.

(Po rusku). Przeprowadzenie nowej ustawy o polowaniu dostarcza władzom powiatowym nie mało pracy. Starostwa musiały się zająć ustanowieniem okręgów polowań, utworzeniem spółek łowieckich, oraz dopilnowaniem prawidłowego wyboru sądów rozjemczych i ich zastępców dla poszczególnych grup. Doszły mnie ze strony ludności w tym względzie skargi, mianowicie, że okręgi sądów rozjemczych w niektórych powiatach ustanowiono za wielkie i że ludność poszkodowana przez zwierzynę, do siedziby sądów zbyt daleką będzie miała drogę. Poleciłem starostom, aby mi przedłożyli sprawozdania o dokładnem przez nich przeprowadzeniu ustawy, a jeżeli się przekonam, że tu lub ówdzie postąpiono niewłaściwie, polecę rzecz poprawić. Reforma prawa polowania jest jednak we wielu kierunkach zasadniczą i wprowadza nowe instytucye, które tylko stopniowo mogą wejść w życie i muszą przejść przez okres niedomagań i wypróbowania.

Dalszy ciąg mowy, w której omówił p. namiestnik obszernie sprawę koncesyj szynkarskich i szereg innych spraw krajowych, zamieścimy w porannym numerze.

Lwów. Po przemówieniu namiestnika zabrał głos poseł Lewicki, zapowiadając ostrą opozycyę.

Poseł Stapiński domagał się załatwienia w tej sesyi 4-przymiotnikowej reformy wyborczej.

Zaliczki na płace nauczycieli.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przedłożył Wydział krajowy sprawozdanie w sprawie zaliczek na płace nauczycieli szkół ludowych.

Sprawozdanie to brzmi następująco:

Uchwałą z dnia 10 października 1908 przekazał Wys. Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną kraj. wniosek posła Wassunga w sprawie utworzenia funduszu na zaliczki pensyjne dla nauczycieli szkół ludowych.

W niektórych krajach, a to na Morawach, w Bukowinie, Austryi niższej, Karyntyi, Styryi i Salcburgu, wprowadzono zaliczki dla nauczycieli, lecz z takiemi zastrzeżeniami, by stały fundusz krajowy nie został zbytnio obciążony. Zastrzeżenia te były następujące: udziela nie zaliczek tylko stałym nauczycielom, tylko w razie nadzwyczajnej potrzeby — za każdorazowem zezwoleniem Wydziału kraj. — postanowienie, że zwroty, pochodzące ze spłaty zaliczek — stanowić mają w następnych latach fundusz na ten cel.

Opierając się na tych przykładach innych krajów koronnych, także i Rada szkolna kraj. oświadcza się za przyznawaniem bezprocentowych zaliczek na płace stałym nauczycielom ludowym i katechetom w wypadkach prawdziwej potrzeby, spowodowanej chorobą lub innemi nieszczęściami, tytułem nadzwyczajnej pomocy, na cele nie podpadające pod pojęcie bieżących wydatków nauczyciela, a to w wysokości najwyżej czteromiesięcznej płacy zasadniczej, tj. płacy bez dodatków i za dozwoleniem, by zaliczki spłacane były w miesięcznych nieprzerwanie po sobie następujących co najwięcej 30 ratach.

Fundusz na ten cel potrzebny, oblicza Rada szkolna krajowa na 300.000 koron, przyjmując, iż z liczby około 7000 stałych nauczycieli obojga płci wraz z nauczycielami religii 10 proc., a więc około 700 korzystać będzie z zaliczek.

Zdaniem Wydziału krajowego propozycye Rady szkolnej krajowej idą za daleko — niema bowiem żadnego powodu stawiać nauczycieli ludowych pod względem zaliczek w korzystniejszem położeniu, niż urzędników krajowych, którzy mogą otrzymać tylko 3-miesięczną zaliczkę na płacę. Dlatego też uznaje Wydział krajowy sumę 200.000 koron za zupełnie wystarczającą na utworzenie tego funduszu.

Szczególną uwagę należy położyć na oględne przyznawanie zaliczek, a mianowicie na ścisłe przestrzeganie, by zaliczki istotnie tylko w nadzwyczajnych wypadkach były udzielane, dlatego sądzi Wydział krajowy, że udzielanie zaliczek uczynić należy zależnem od przyzwolenia Wydziału krajowego, który zbada, czy zachodzi istotna i należycie stwierdzona potrzeba. W myśl powyższego wywodu Wydział krajowy przychodzi przed Sejm z następującym wnioskiem:

1. Sejm upoważnia Radę szkolną krajową do udzielania stałym nauczycielom szkół ludowych i wydziałowych, obojej płci, w wypadkach nadzwyczajnej potrzeby i za przyzwoleniem ze strony Wydziału krajowego — bezprocentowych zaliczek na płacę, w wysokości co najwyżej 3-miesięcznej płacy. Zaliczki te będą ściągane co najwięcej w 20-miesięcznych, po sobie nieprzerwanie następujących ratach.

2. Do budżetu funduszu szkolnego krajowego na r. 1911 wstawia się na zaliczki dla stałych nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych — 200.000 k., w następnych zaś latach zwroty, pochodzące ze spłaty udzielonych zaliczek, stanowić mają fundusz na zaliczki.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 22 września.)

Zwołanie sejmów.

Wiedeń. Jutrzejsza „Wiener Ztg.“ ogłosi patent cesarski, zwołujący Sejmy: morawski 27 b. m., czeski 30 b. m., dalmatyński 3 października, Krainy, Gorycyi, Gradyski i Istryi na 5 października i tyrolski na 14 października.

Wspólne konferencye ministeryalne.

Wiedeń. Dziś o godz. 10 przed południem rozpoczęły się pod przewodnictwem hr. Aehrenthala wspólne konferencye ministeryalne.

Budżet państwowy.

Wiedeń. Prace przedwstępne około budżetu na r. 1911 są już ukończone. Budżet ten nie będzie miał deficytu.

Zmiana taktyki czeskiej.

Wiedeń. Dzienniki tutejsze donoszą, że Czesi zamierzają zmienić zupełnie taktykę polityczną.

„N. Fr. Presse“ twierdzi, że Czesi są obecnie gotowi odstąpić od stanowiska autonomicznego i zgodzić się na obradowanie nad przedłożeniami językowemi w Radzie państwa.

W najbliższym czasie mają się rozpocząć nowe konferencye między rządem a Czechami i Niemcami.

Praga. „Bohemia“ donosi z Wiednia: Korzystny rezultat konferencyi w Pradze, był nawet w Wiedniu w najwyższych kołach rządowych zupełną niespodzianką. Nikt bowiem nie spodziewał się tak szybkiego i tak pomyślnego zakończenia konferencyi.

Dziennik zapewnia, że zamianowany zostanie czeski minister rodak i jeden czeski minister fachowy, co będzie następstwem zmiany taktyki Czechów w Radzie państwa.

Z Sejmu kraińskiego.

Lublana. „Slovenec“ donosi, że obstrukcya słowieńska w Sejmie styryjskim trwać będzie dalej.

Sejm będzie za kilka dni zamknięty, a później prawdopodobnie rozwiązany.

Sprawy naftowe.

Wiedeń. W ministerstwie handlu toczyły się wczoraj narady ministeryalne w sprawie uregulowania stosunków w przemyśle naftowym. Obrady te nie zostały jeszcze ukończone.

Po mowie ratuszowej cesarza Wilhelma.

Berlin. „Morgenpost“ zajmuje się mową cesarza Wilhelma, wygłoszoną w ratuszu wiedeńskim i pisze:

„Po mowie w Królewcu, gdzie cesarz oświadczył, że wszystko zawdzięcza tylko łasce Bożej, mowa jego, wygłoszona w Wiedniu, gdzie wyraził podziękowanie miastu, że uznało go godnym, aby nazwać jedną z ulic jego imieniem, wygląda, jak na boże narzędzie, bardzo dziwnie.

Ale jesteśmy przyzwyczajeni, że cesarz za granicą mówi inaczej, a w domu inaczej. Dziwimy się tylko, że cesarz publicznie oświadczył, że Niemcy były uzbrojone i gotowe, aby stanąć u boku Austryi. Oświadczenia Buelowa, wypowiedziane swego czasu, nic nie mówiły o owych błyszczących zbrojach i brzmiały inaczej...“

Przeciw drożyźnie.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem odbyło się tu olbrzymie zgromadzenie przeciw drożyźnie. W zgromadzeniu wzięło udział wielu posłów socyalistów i kilku liberalnych. Po przyjęciu rezolucyi, oświadczającej się za importem mięsa argentyńskiego, urządzono pochód demonstracyjny po ulicach miasta. W pochodzie niesiono transparenty z napisem: Dajcie nam taniego mięsa. Z okien wielu domów, popod któremi przechodził pochód, powiewano chustkami na znak sympatyi dla demonstrantów, którzy wznosili okrzyki: Jesteśmy wszyscy głodni. W czasie pochodu przemawiali liczni mówcy. Pochód zakończył się demonstracyą przeciw ministrowi handlu.

Pominięcie Khuena.

Budapeszt. Dzienniki wyrażają niezadowolenie, że węgierski prezydent ministrów hr. Khuen nie został przyjęty przez cesarza Wilhelma w Wiedniu, podczas gdy bar. Bienerth był u niego na posłuchaniu.

Cholera na Węgrzech.

Budapeszt. Wczoraj stwierdzono tu u trzech osób, które przybyły okrętem, cholerę. Ponadto zachorował na dworcu wschodnim na cholerę jeden budnik. Cały dworzec zdesinfekcyonowano. W Pięciokościołach odwołano doroczny targ.

W Mohaczu zachorowało wczoraj na cholerę 5 osób, a jedna osoba zmarła.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 22 września.

Rozbicie wśród socyalistów niemieckich.

Magdeburg. Wczoraj późnym wieczorem ukończono dyskusyę nad zachowaniem się posłów badeńskich przy głosowaniu nad budżetem.

Bebel w dwugodzinnej przemowie prosił o przyjęcie rezolucyi, wyrażającej potępienie posłom badeńskim za ich głosowanie w Sejmie i za udział w uroczystościach dworskich. Głosowanie odbyło się wśród wielkiego naprężenia i trwało 2 godziny. Rezolucyę Bebla przyjęto 289 głosami przeciw 80. Po ogłoszeniu wyniku głosowania oświadczył pos. Frank imieniem socyalistów badeńskich, że opuszczają zjazd, ponieważ nie mają tu nic do czynienia i rzeczywiście 70 delegatów badeńskich opuściło salę. Następnie przyjęto rezolucyę, oświadczającą, że każdy, kto głosuje za budżetem i sprzeciwia się uchwałom zjazdu, staje on tem samem poza partyą.

Magdeburg. W dyskusyi nad zachowaniem się socyalistów badeńskich przy głosowaniu nad budżetem podniesiono, że także socyaliści austryaccy głosowali w parlamencie za nagłością budżetu, aby inne stronnictwa mogły go uchwalić.

Konwencya rumuńsko-turecka.

Wiedeń. Wobec wiadomości o zawarciu konwencyi turecko-rumuńskiej donosi „N. Fr. Presse“ z poważnej strony dyplomatycznej, że wiadomości te nie są pozbawione podstawy.

Wielki wezyr Hakki pasza chce się przyłączyć do trójprzymierza i odbył już w tym kierunku rokowania. Komitet młodoturecki waha się jednak jeszcze z powodu wielkiej presyi ze strony Rosyi. Z powodu nieufności, z jaką wszyscy odnoszą się do Rosyi, o urzeczywistnieniu projektu Izwolskiego, a mianowicie o utworzeniu federacyi bałkańskiej, niema mowy.

Prawdopodobniejszem jest, że Turcya i Rumunia przyłączą się do polityki trójprzymierza, tem bardziej, że Rumunia nie może dopuścić do powiększenia terytoryum bułgarskiego.

Zbrojenia Rumunii.

Berlin. „Loc. Anzg.“ donosi z Bukaresztu: Utworzenie nowego XV korpusu armii zwrócone jest przeciw Bułgaryi. Siedzibą korpusu będzie Dobrudża, położona na granicy bułgarsko-rumuńskiej.

Między Bukaresztem a Konstantynopolem odbywa się żywa wymiana depesz, mająca na celu zawarcie traktatu handlowego.

Podróże króla Piotra.

Belgrad. Jak słychać, król Piotr uda się z końcem listopada do Rzymu, a stamtąd do Wiednia.

Sojusz amerykańsko-chiński.

Londyn. Z Pekinu donoszą: Wizyta ks. chińskiego Czajczun w Ameryce ma na celu zawarcie sojuszu amerykańsko-chińskiego, zwróconego przeciw Japonii.

Oskarżenie dra Crippena.

Londyn. Rozprawa następna przeciw Crippenowi jest już ukończona. Crippen i Le Nevé staną przed sądem przysięgłych.

Katastrofa kolejowa.

Fort Wayne. W czasie katastrofy kolejowej na linii Quebec-Valley zginęło 40 osób, a bardzo wiele jest rannych.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 22 września.

Krwawa bójka. Wczoraj późnym wieczorem, w mieszkaniu stróża kamienicy pod l. 26 przy ul. Krakowskiej przyszło do burzliwej sceny małżeńskiej, która, przemieniona w bójkę, przeniosła się na ulicę. W czasie bójki, stróż W. M. zranił ciężko w głowę swoją żonę, której z pomocą pospieszyć musiało pogotowie ratunkowe. Awanturniczego męża aresztowała policya.

Z kroniki podgórskiej. (Naprawa mostu. — Kradzież kolejowa. — Przejechanie przez pociąg. — Stosunki w rzeźni miejskiej). Dzisiaj rano, po paru tygodniach zupełnej stagnacyi, przystąpiono znowu do dalszej naprawy mostu na Wiśle. Wskutek panującego strajku robotników ciesielskich, starostwo nie mogło przeprowadzić robót i dopiero przy pomocy sprowadzonych robotników ciesielskich z okolic Krakowa, można było roboty podjąć na nowo. Ogółem pracuje obecnie 16 robotników, z których 8 zajętych jest przy robotach u spodu mostu, a 8 pracuje na górze. Roboty postępują jednak powoli, a to z tego powodu, że nadmiar desek na moście na większej przestrzeni jest niemożliwy, gdyżby groził zawaleniem. W miejsce bowiem wyjętej belki musi się zakładać zaraz nową. Roboty potrwają jeszcze parę tygodni. Pracujących, z obawy przed wybrykami strajkujących, strzeże policya.

W pociągu, zdążającym z Dębicy do Krakowa, dzisiaj nad ranem jechała Zofia Kozub z Królestwa polskiego do Ameryki. W Dębicy przysiadł się do niej jakiś nieznany młody, elegancko ubrany człowiek, lat około 22 — i wszczął z nią rozmowę. Przy przebieraniu bluzki zauważył, że kobieta ma na piersiach dosyć duży woreczek, zapytał ją zatem, co ma w nim schowane. Kobieta, nie przeczuwając nic złego, odpowiedziała, że pieniądze. — Wówczas młody człowiek zaczął ją namawiać, by położyła się spać, bo daleka czeka ją droga. Skoro Kozubowa zasnęła i zbudziła się w Bierzanowie, ku ogromnemu przerażeniu zauważyła, że ma bluzkę i koszulę rozcięte, a z pieniędzy ani śladu. — W woreczku mieściło się 200 rubli w banknotach i trochę srebrnej monety. Również i towarzysz podróży ulotnił się. Za sprawcą śledzi policya.

W porannym dzisiejszym numerze donieśliśmy o nieszczęśliwym wypadku, jaki zdarzył się dzisiaj w nocy na torze kolejowym w Płaszowie, mianowicie, że jeden z pasażerów wypadł z pociągu i zginął na miejscu. Po zasięgnięciu informacyj, sprawa przedstawia się nieco odmiennie, ma się tu bowiem prawdopodobnie do czynienia z nieszczęśliwym wypadkiem.

Zwłoki zauważono około 1 w nocy. Jak z ubrania sądzić można, robotnik ten iść musiał w nocy torem i nie zauważył zbliżającego się pociągu, którego koła odcięły mu obie nogi i wybiły ogromną dziurę w głowie. Śmierć nastąpiła natychmiast. Nieszczęśliwy ubrany był w wysokie buty, granatowe spodnie, ciemną marynarkę i czarny, miękki kapelusz. Prócz drobnej monety pruskiej i 70 halerzy, oraz brzytwy i kamyczka, nie znaleziono przy nim nic takiego, co by umożliwiało rozpoznanie osoby. Liczył około lat 40. Zwłoki odstawiono dzisiaj rano po oględzinach sądowo-lekarskich do kostnicy.

Przechodzący koło rzeźni miejskiej żalą się na niepraktykowany nigdzie sposób bicia świń, stosowany ze zbytecznem okrucieństwem. Onegdaj jeden z rzeźników uderzył świnię drągiem w głowę, a potem ją ugodził nożem, ale tak niefortunnie, że zwierzę wraz z tkwiącym nożem uganiało po podwórzu, rzeźnik zaś za niem, uderzając co chwila drągiem po łbie. Widok męczonych w ten sposób zwierząt, — co się dosyć często trafia — robi bardzo przykre wrażenie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 21 września. (Giełda południowa.) Marki 117·52. Renta majowa 93·40. Renta koronowa węgierska 91·75. Akcye austr. zakł. kred. 664·—. Akcye węg. zakł. kred. 854·—. Akcye Anglobanku 316·50. Akcye Unionbanku 619·50. Akcye Bankvereinu 551·25. Akcye Länderbanku 528·25. Akcye kolei państwowych 753·—. Lombardy 118·50. Akcye fabryki broni 721·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 768·25. Rima-Muranyi 699·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2830·25. Losy tureckie 256·50. Ruble 254·75. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 21 września. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 208·37. Tow. dyskontowe 189·75.

Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 22 września. 4-procentowa renta rosyjska 94·50 rb.; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50 rb; 4½-procentowe listy ziemskie 94·—; 4-procentowe listy ziemskie 87·25 rb.; 5-procentowe listy miasta Warszawy 96·40 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 93·95 rub.; 4½ proc. listy łódzkie 88·10 rub.; 5 proc. listy łódzkie 93·30 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 429·— rub.; Cukrownie 369·— rb.; Starachowice 168·— rb.; Lilpop 134·— rb.; Rudzki 575·—; Zawiercie 369·— rb.; Żyrardów 276·— rb.; Putiłów 155·— rb.; Berlin 46·14.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 21 września. Pszenica na październik 9·94 do 9·95; pszenica na kwiecień 10·31 do 10·32; żyto na październik od 7·29 do 7·30; żyto na kwiecień 7·74 do 7·75; owies na październik od 7·82 do 7·83; owies na kwiecień 8·22 do 8·23; kukurudza na maj 5·65 do 5·66; rzepak —·— do —·—. Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie dobre; pochmurno.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 maja 1910 włącznie (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.12 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.07 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
4.10 rano (osob.) do Oświęcima.
6·05 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk i do Ickan (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa i Stryja)
6·45 r. (posp.) do Podwołoczysk, Stanisławowa i Ickan.
7.15 rano (posp. sezon.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
8.00 r. (osob.) do Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) na linię tranwersalną do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
10.30 rano (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
11.00 r. (osob.) do Podwołoczysk, Ickan, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Suchej i Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.53 pop. (pospieszny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła i Nowego Sącza.
3.45 pop. (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
5.32 wiecz. (osob.) do Rzeszowa.
7.15 wiecz. (miesz.) do Tarnowa.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) na linię tranwersalną do Suchy, Nowego Zagórza, Żywca, Gorlic, Przemyśla i Tarnopola.
8.38 wiecz. (pospiesz.) do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Podwołoczysk i Lwowa.
10.35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Wieliczki, Jasła, Rzeszowa, Przemyśla i Stryja.
11·10 w nocy osob. do Wieliczki.
11·59 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) z Czerniowiec.
3.32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.07 r. (osob.) ze Lwowa, Przemyśla, Chyrowa, Nowego Zagórza i Rozwadowa.
6.00 r. (osob.) z linii tranwersalnej od Nowego Zagórza, Jasła, Nowego Sącza.
6.40 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.28 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.55 r. (osob.) z Oświęcima.
8.25 r. (osob.) z Tarnowa. Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.12 pop. (osob. sez.) z Tarnowa w niedziele, czwartki i święta.
1.27 pop. (osob.) ze Lwowa, Sącza, Jasła.
2.04 pop. (osob. sez.) z Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
2.22 pop. (pospieszny) ze Lwowa.
3.30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4.45 pop. (osob.) z linii transwersalnej od Sambora, Nowego Zagórza przez Suchę.
5.45 wiecz. (osob.) z Tarnowa.
6.10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6.22 wiecz. (osob.) z Podwołoczysk.
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8.10 wiecz. (posp. sez.) z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·25 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk i Ickan
10.10 wiecz. (posp.) ze Lwowa. Kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie.
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Ogłoszenie.

Cech rzeźników i masarzy w Krakowie odda w drodze rozprawy ofertowej **budowę stajen na Grzegórzkach.**

Reflektujący na tę budowę mogą przeglądnąć plany i kosztorysy w lokalu Cechu rzeźników i masarzy przy ul. Kolejowej l. 18 w poniedziałki i środy między godziną 6 a 8 wieczór.

Oferty przyjmuje się **do 30 września 1910 r.** 6838 2 2

L. 46716/1910. 6940
B. b.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót ziemnych i betoniarskich dla budowy kanałów miejskich w Krakowie, w ul. Grzegórzeckiej a projektowanej ulicy na gruntach św. Łazarza między ul. Grzegórzecką a Kopernika i w ul. św. Anny odbędzie się w budownictwie miejskiem oddz. B. rozprawa za pomocą pisemnych ofert **dnia 27 września b. r.** o godzinie 12 w południe.

Wadyum wynosi 2500 K.

Plany i warunki budowy można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych.

Oferty wniesione po terminie lub nie sporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 20 września 1910.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.